

Sztandar Biblijny

"Ześlij światłość i prawdę Twoją! niech one mnie prowadzą ..."

Psaln 43: 3.

„Podnieście Sztandar do Narodów“

— Izajasz. 62:10 —

Wewnątrz numeru . . .

Bóg na pierwszym miejscu 34

**Jezus umarł jako człowiek - wzbu-
dzony jako istota duchowa . . . 38**

Wielka prababka Króla Dawida . 42

Panie naucz nas modlić się 45

**Poszukiwanie oblubienicy
dla Izaaka 47**



BÓG NA PIERWSZYM MIEJSCU

– JEGO POSTANOWIENIA

„On jest Głową ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierwotnym z umarłych; aby we wszystkich rzeczach mógł mieć wyższość” (Kol. 1:18).

RACZEJ nie moglibyśmy znaleźć bardziej odpowiedniego motta dla ludu Pańskiego w obecnym czasie, niż „Bóg na pierwszym miejscu”. Całkowite oddanie się dla Niego, pełne uznanie wszystkich Jego urzędów, które On przyznaje naszemu Panu Jezusowi: jak nasz tekst oświadcza, On ma pierwszeństwo, On jest Panem wszystkiego. Z całą pewnością wszyscy, którzy będą się starali pozostać wierni temu motto ze swych najlepszych zdolności, będą cieszyć się obfitością Boskiej łaski i będą czynić znaczny postęp na wąskiej drodze. Ten werset sugeruje myśl, że Boski rząd jest rządem autokratycznym, w przeciwieństwie do demokratycznego rządu, „z ludzi, przez ludzi, dla ludzi”. Gdy obserwujemy rządy cywilizowanych narodów, to dostrzegamy, że im bardziej autokratyczny jest rząd, tym mniej inteligentni ludzie go popierają.

Na przykład, za carów, rosyjski rząd był autokratyczny, a władza była sprawowana prawie wyłącznie przez cara, bez odpowiedzialności przed parlamentem czy kongresem reprezentującym lud. Jako przykład monarchii liberalnych, prawdopodobnie najlepsza jest Wielka Brytania, ponieważ tam kompetencje monarchy są poważnie ograniczone; arystokracja jest reprezentowana przez Izbę Lordów, a ogół ludności przez Izbę Gmin; te dwa przedstawicielskie ciała dzielą z monarchą odpowiedzialność za rząd. Rząd Stanów Zjednoczonych, w którym wszyscy obywatele są rzekomo równi i w którym Obywatelski Prezydent, z ich wyboru, jako główny organ wykonawczy, jest uznawany za najwyższą formę rządu obywatelskiego, najbardziej korzystną dla mas społeczeństwa – jest republiką, demokracją. Na pierwszy rzut oka niektórym może się wydawać dziwne, że forma ziemskiego rządu

najgorzej oceniana przez inteligentnych ludzi – autokracja, jest najbardziej zbliżona do formy rządu, którą Wszechmogący Bóg ustanowił nad całym królestwem swoich stworzeń.

Jeśli autokratyczna forma rządu okazała się niekorzystna dla ludzkiej wolności i postępu wśród ludzi obecnie, czy jest to możliwe, że taka forma rządu jest najlepsza dla całego wszechświata i na zawsze? Jeśli tak, w czym tkwi różnica? Przez jaki tok rozumowania wykażemy, że forma, która doświadczałnie wśród ludzi jest zła, ostatecznie okaże się najlepsza? Odpowiadamy, że różnica jest w tym, że wszyscy ludzie są upadli i niedoskonalą; oni w mniejszym lub większym stopniu znajdują się pod panowaniem grzechu i samolubstwa, a ponadto wszyscy są niedoskonalą pod względem wiedzy i rozsądku, nawet gdy ich serca zupełnie skłaniają się ku sprawiedliwości. Przeciwnie do nich, Wszechmogący jest doskonały w Swych atrybutach i w Swojej wiedzy, a prawo Jego istoty, jak również prawo Jego Królestwa – przeciwnie do samolubstwa – jest prawem Miłości. Naprawdę, niebezpiecznie jest znaleźć się pod pełną kontrolą upadłej, niedoskonalą istoty, choćby dobrze usposobionej; lecz najbardziej pożądane jest być pod przewodnictwem i panowaniem doskonałej istoty, posiadającej wszelką wiedzę, mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc. Sytuacja tak się przedstawia: Jehowa, nasz Bóg, jest dyktatorem; Jego prawa są doskonałe, sprawiedliwe i dobre, a wszystkie Jego stworzenia, które są poddane tym prawom, są błogosławione. W tych warunkach autokratyczny, teokratyczny rząd, który obecnie jest sprawowany w niebie, jest najbardziej upragniony ze wszystkich; jak polecił nam nasz Pan, modlimy się, aby ten sam rząd mógł wkrótce przyjść na ziemię, mówiąc: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. Chociaż Jehowa

Bóg, nasz Stwórca, nie został wybrany na Swoje stanowisko i nie sprawuje go w wyniku przyzwolenia Swoich stworzeń, jednak wszystkie z Jego stworzeń, które są w harmonii z zasadami sprawiedliwości, rozkoszują się trwając przy Nim, jako swym Królu i Panu – ich dyktatorze, z zadowoleniem okazując posłuszeństwo każdemu Jego życzeniu. Bóg wyznaczył Chrystusa Jezusa, aby był „Głową ciała, Kościoła”. I chociaż nawet Jego członkowie nie byli proszeni, by głosować, czy Chrystus ma być Głową Kościoła, czy też nie, niemniej jednak Bóg respektował ich wolność moralną do tego stopnia, że oni nie byli zmuszeni do przyjęcia Jego zarządzenia w tej kwestii. Jeśli się sprzeciwili, to znaczyło, że nie są ciałem, Kościołem, ponieważ Wszechmogący postępował według Swych własnych planów, a ci, którzy się do nich nie dostosowali, zawiedli jedynie w tym, że nie zapewnili sobie zaoferowanych im błogosławieństw. Podobnie Jehowa nie pytał się aniołów czy przyjmą uwielbionego Jezusa, jako ich Pana, czy też nie: On autokratycznie wywyższył naszego Pana Jezusa z powodu Jego bezgranicznego posłuszeństwa aż do śmierci na krzyżu, jak Apostoł oświadcza: „Z powodu Jego posłuszeństwa aż do śmierci, Bóg wielce Go wywyższył i dał Mu imię, które jest ponad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusa każde kolano się ugięło i każdy język wyznał, że Jezus jest Panem ku chwale Boga Ojca”.

Podobnie, w kontekście naszego wersetu mamy oświadczone, że w Swym przedludzkim stanie nasz Pan Jezus od początku był głową, najwyższym ze wszystkich stworzeń, dzieł i zarządzeń Swego Ojca. „Albowiem przez Niego stworzone są wszystkie rzeczy, które są na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź księstwa, bądź zwierzchności, wszystko przez Niego i dla Niego stworzone jest. A On jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko przez Niego istnieje” (Kol. 1:16,17, KJV). To zgadza się również ze stwierdzeniem z Ewangelii Jana (1:1, KJV): „Na początku był Logos, a Logos był z Bogiem i Logos był bogiem: On był na początku u Boga. Wszystkie rzeczy przez Niego zostały uczynione, a bez Niego nie była dokonana żadna rzecz, która została uczy-

niona”. Z tego wynika, że od samego początku Niebiański Ojciec sprawował autokratyczne rządy, wybierając Swego pierworodnego Syna, by był Jego przedstawicielem w całym dziele stworzenia. Dalej wynika z tego, że temu pierworodnemu Synowi najpierw został zaoferowany przywilej i sposobność stania się Odkupicielem człowieka – jako przywilej, ponieważ Wszechmogący autokratycznie zamierzył, że kwestia odkupienia człowieka powinna nie tylko do-



Jezus, Głowa Kościoła

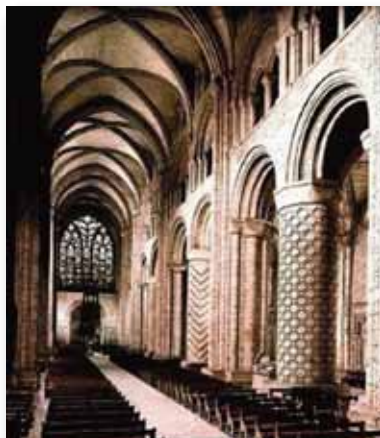
wieść Jego Sprawiedliwości i Miłości, Jego Mądrości i Mocy w odniesieniu do ludzkości, lecz ponadto powinna być próbą, okazaniem lojalności Jego Jednorodzonego; i że taka lojalność, będąc w pełni zademonstrowana, właściwie stanie się okazją do jeszcze większego awansu Jego Jednorodzonego Syna do Boskiej natury, „chwały, czci i nieśmiertelności”, ukazując Jego godność, aby we wszystkim był najwyższy. Oczywiście, nie jest myślą Apostoła, że Ojciec uczynił Pana Jezusa wyższym niż On Sam, Jehowa. Przez

cały czas powinniśmy pamiętać o sugestii Apostoła w 1 Kor. 15:27, gdzie po oświadczeniu, że Ojciec poddał wszystko Synowi, dodaje: „jawne jest [gdy jest to logicznie rozważone], iż oprócz Tego [Jehowy], który Jemu [Jezusowi] poddał wszystkie rzeczy”. Zatem wyciągając właściwą myśl z naszego tekstu, zawsze mamy pamiętać, że Bóg jest najwyższy i że nasz Pan Jezus jest następny w randze, jako Głowa Kościoła, ponieważ Bóg udzielił Jemu tego wywyższenia. Uznając pełną władzę i zwierzchnictwo Jezusa nad Kościołem, oddajemy cześć Temu, który Go mianował i stawiamy Boga na pierwszym miejscu, jak nasz Pan oświadcza, „Aby wszyscy czcili Syna, tak jak czczą Ojca” (Jana 5:23). Oni nie powinni być zaniepokojeni tym, że jest dwóch, lecz mają oddawać uwielbienie i cześć oraz być posłuszni zarówno Ojcu, jak i Synowi, ponieważ Syn nie dąży do czynienia własnej woli ani jej nie czyni, lecz wolę Ojca, który Go posłał i wywyższył Go do stanowiska zwierzchnictwa nad wszystkimi Jego stworzeniami. Apostoł wyczerpująco i stanowczo wyjaśnia tę zależność, gdy mówi, że „każdego męża głową jest Chrystus, a głową niewiasty mąż, a głową Chrystusową Bóg” – Jehowa (1 Kor. 11:3).

Chociaż cieszymy się z liberalnych rządów wśród ludzi i oceniamy popularne rządy jako mile widziane w obecnych warunkach, niemniej jednak uznajemy, że tak jest jedynie dlatego, że obecne warunki wśród ludzkości są niedoskonałe i złe z powodu upadku. Ponieważ samolubstwo jest panującą zasadą wśród ludzi, uważa się, że samolubne interesy i instynkty mas są bezpieczniejsze dla całej populacji niż samolubne instynkty jednostki czy jednej klasy. W rezultacie tego, chociaż cieszymy się z rządu tego kraju i korzyści, jakich doświadczamy pod jego panowaniem, to wciąż modlimy się o chwalebne Królestwo, które Bóg obiecał, w którym tylko Jego Wola będzie prawem, a Jego Przedstawiciel Królem nad całą ziemią. W Kościele Boskie prawo czy teokracja do pewnego stopnia została już ustanowiona. Nie odnosimy się do ludzkich instytucji zwanych kościołami, lecz do członków Kościoła, „których imiona są zapisane w niebie”, i którego przywództwo i członkostwo, jako ciała, jest kierowane przez Pana Jezusa, ich postanowioną Głowę.

Jeśli chodzi o religijne systemy wśród ludzi, wierzymy, że z uwagi na słabość ludzkości oraz fakt, że nawet najlepsi są mniej lub bardziej skażeni przez samolubne impulsy, despotyczne formy rządów kościoła przeważnie są złe, a demokratyczne formy proporcjonalnie przejawiają mniej zła i w podobny sposób dotyczy to rządów cywilnych. Zauważamy tutaj, że zarządzenie Pana dla Jego Kościoła jest połączeniem dwóch form rządów. (1) Demokracja, jeśli chodzi o wybór wodzów, którzy mieli być wyznaczani przez decyzję członków. (2) Teokracja w tym znaczeniu, że członkowie nie mieli przejawiać swych własnych preferencji w odniesieniu do ich wyboru (głosowania), lecz mieli używać swych najlepszych zdolności w upewnieniu się, co jest wolą Pana, ich Głowy, w tej sprawie; i przez swój głos, na ile byli w stanie, mieli wyrażać nie własną wolę, lecz wolę Pana. To było najbardziej harmonijne i proste, najbardziej wspaniałomyślne zarządzenie, jakie można sobie wyobrazić. Każda jednostka czy część Kościoła, każdy członek w „ciele” Chrystusa, miał mówić w swym sercu: „Bóg na pierwszym miejscu”,

a postanowienie przez Boga Chrystusa jako Biskupa czy Pasterza Swego stadka spowodowało, że On i Jego wola dominowały w ich myślach, sercach, słowach i czynach. Na ile potrafimy rozpoznać Jego wolę, my musimy czynić to samo;



*„Najwyższy nie mieszka w kościołach ręką uczynionych”
Dz. Ap. 7: 48*

na ile możemy zrozumieć Jego Słowo, powinniśmy opowiadać to Słowo; a w naszym wyborze wodzów ma kierować nami nie nasza własna wola, lecz Jego wola. W Kościele, w „ciele Chrystusa”, we wszystkich jego interesach i sprawach Bóg ma być na pierwszym miejscu, a Chrystus, Jego przedstawiciel, jako drugi w randze, odpowiednio do tego jak każdy członek wzrasta w łasce i znajomości Boskiej woli. Bóg, przez Swych wiernych, nadal ustanawia w zgromadzeniach ludu Pańskiego różnych

członków według Swego upodobania (1 Kor. 12:18) i to stosuje się do każdej małej grupy ludu Pana oraz do wiernych, jako całości, oczywiście proporcjonalnie do tego, jak oni poddają się Jego woli i Jego Słowu, stawiając Boga na pierwszym miejscu, a Chrystusa, Głowę, na drugim. Ta sama zasada powinna być przeniesiona poza zgromadzenie, do domów ludu Pańskiego. Tam również Bóg ma być pierwszy, a Jego przedstawiciel, Chrystus, następny w ważności i autorytecie. Jeśli głowa rodziny jest poświęconym członkiem zgromadzenia i uznaje Chrystusa jako swoją Głowę, to musi uznawać Jego prawa w rodzinie, jak również wśród ludu Pańskiego, jako całości. A uznając Jego prawo, musi sprzeciwiać się każdej rzeczy przybliżającej do anarchii – bezprawiu; on musi stawiać Boga Jehowę, autokratycznego władcę i prawodawcę oraz Jezusa Chrystusa, Jego autokratycznego przedstawiciela, przed rodziną, jak również przed samym sobą. Doskonałe prawo Miłości, które On ustanowił, jest prawem dla wszystkich członków Jego ciała, by rządziło w ich sercach doskonale, a w ich śmiertelnych ciałach, na tyle, na ile w nich mieszka, zależnie od ich możliwości. Panowanie prawa w każdej rodzinie powinno być wprowadzane w życie zarówno przez nakaz jak i przez przykład, lecz nigdy nie powinno się zapominać, że ono jest prawem Miłości, pobudzającym przez miłość, realizowanym w miłości i wspomagającym przez każdy uprzejmy i pomocny wpływ. To będzie oznaczać, że o ile to możliwe,

każdy członek zgromadzenia, uznający Chrystusa za swoją Głowę, będzie się starał czynić wolę Bożą w swej rodzinie i to będzie znaczyć, że jeśli jeszcze nie stworzył rodzinnego ołtarza modlitwy, powinien natychmiast to uczynić, w takim stopniu, w jakim jest to możliwe. Jeśli z powodu pracy czy interesów niemożliwe są codzienne rodzinne modlitwy, to powinien praktykować je cotygodniowo i sądzimy, że Pan przyjmie dobre intencje w tym objawione. Jeśli mąż, wyznaczona przez Boga głowa rodziny, nie należy do rodziny Pańskiej, wówczas żona, która jest poświęcona, ma uznać Boskie prawo w tym względzie, że mąż jest głową żony oraz głową rodziny i nie powinna praktykować rodzinnego oddawania czci w jakikolwiek sposób, który stałby w sprzeczności z wyrażoną wolą jej męża. Ona powinna starać się o Boskie błogosławieństwo, przewodnictwo i nadzorującą opatrność, aby jej mąż przyjął życzliwie to zarządzenie i oczekiwać na rezultaty. Mąż, który nie jest poświęcony, jednak jest usposobiony moralnie i religijnie, w takich warunkach o wiele bardziej odczuje odpowiedzialność swego stanowiska. Mądre, umiarkowane i szlachetne postępowanie żony będzie miało dla niego większe znaczenie z powodu jej umiaru oraz będzie dla niego dowodem, że ona jest poddana wyższemu prawu i wyższemu prawodawcy, któremu on także powinien być poddany. Stawianie Boga na pierwszym miejscu, a Chrystusa górującego nad innymi, jako Jego przedstawiciela, powinno również mieć wpływ na nasze postępowanie w sprawach biznesu, gdy wchodzimy w kontakt ze światem; zatem gdy sprzedajemy lub kupujemy, czy robimy cokolwiek innego, powinniśmy zawsze pamiętać, by starać się to czynić w sposób podobający się przed oczami Tego, komu pragniemy się podobać i kto sprawuje prymat w naszych sercach. Będzie to oznaczało zmniejszanie się samolubstwa i wzrost miłości, zmniejszanie się skąpstwa i wzrost szlachetności charakteru wobec wszystkich, a rezultat tego będzie taki, jak sugerował nasz Mistrz, mówiąc: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwaliłi Ojca waszego, który jest w niebie”.



**Centrum nadzoru
ludzkiego ciała**

Lecz chociaż kwestia stawiania Boga na pierwszym miejscu oraz uznawania Jego zarządzeń, Jego praw i Jego woli we wszystkich sprawach życia zacznie przejawiać się nie tylko we wspomnianych wcześniej sprawach lokalnego zboru, lecz także w sprawach domu, rodziny i biznesu oraz w kontaktach ze światem, jednak

główny wpływ z pewnością znajdzie odbicie w naszych własnych sercach i życiu. Myśl o woli Chrystusa wiodącej prym we wszystkich naszych działaniach w życiu publicznym i prywatnym, myśl o dążeniu, aby Bóg był na pierwszym miejscu w naszych uczuciach, myśl o Jego błogosławieństwie w odniesieniu do naszego wpływu, naszych radości i rozkoszy, naszych nadziei i naszych celów, przyniesie nam wielkie błogosławieństwo, ducha pobożności oraz wielki wzrost w łaskach i owocach ducha! Ten prymat Chrystusa bardzo szybko przeniesie się poza nasze działania

nie i zwiąże się z naszymi słowami.

Prawdziwy chrześcijanin nie tylko będzie dążył do tego, by postępować delikatnie, ponieważ wierzy, że Panu podobałoby się, by tak postępował, lecz ponadto będzie się starał, by mówić delikatnie, uprzejmie, umiarkowanie, skromnie i okazywać chwałę Tego, który nas powołał z ciemności do Swojej wspaniałej światłości. Nie możemy oddać Panu większego hołdu oraz czci i nie możemy przynieść większego honoru Jego imieniu wśród ludzi, niż przez odzwierciedlanie Jego nauk w słowach i czynach naszego życia. Lecz obecnie dochodzimy do najważniejszej kwestii, ponieważ za naszymi działaniami i nauczaniem, publicznie i prywatnie, są nasze myśli. Nadrzędne znaczenie ma to, abyśmy dążąc do stawiania Boga na pierwszym miejscu we wszystkich sprawach życia, dbali o to, by On był pierwszy w naszych myślach; że Boskim zamiarem jest, że On i Jezus powinni mieć pierwszeństwo, że nasze uczucia powinny być bardziej skupione na Nim, niż na mężu, żonie czy dzieciach; bardziej niż na naszych domach czy ziemi; bardziej niż na zaszczytach u ludzi. Chrystus powinien królować w naszych sercach ponad wszystkimi innymi rzeczami, tak,

nawet ponad naszym własnym ja, a dla niektórych to poddanie własnego ja jest najtrudniejszym przedsięwzięciem. Jest to dokładnie to, o czym nasz Pan uczył, mówiąc, „Jeśli ktoś przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści [nie ma mniejszej miłości do] ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braci, i sióstr, tak, nawet własnego życia [istoty], nie może być uczniem moim” (Łuk. 14:26, KJV).

Wracając do ilustracji z naszego wersetu o ludzkim ciele, w którym Chrystus jest głową, a Jego Kościół członkami tego ciała, zauważmy jak ścisły jest związek pomiędzy głową i członkami. Każdy członek ma bezpośrednie połączenie z głową przy pomocy systemu nerwowego; w razie dolegliwości, wypadku, bólu, sprawa od razu jest zgłaszana głowie i jakiś członek ciała, być może ręka, natychmiast jest skłonny udzielić pomocy. Głowa sprawuje pełną kontrolę, ponieważ duch głowy przenika wszystkie członki ciała tak, że „jeśli cierpi jeden członek, cierpią z nim wszystkie” i każdy członek proporcjonalnie do swej zgodności z głową i jej duchem miłości do członków, będzie skłonny do działania. Czasami w naszych ludzkich ciałach rę-

ka może otoczyć opieką zraniony narząd tak szybko, że wydaje się niemożliwe, iż informacja najpierw poszła do głowy i że nasza ręka została następnie skierowana do pomocy przez głowę. Tak samo jest z członkami ludu Pana; ci, którzy są w zupełnej społeczności i solidarności z Głową, z Panem, mają tak duży stopień „jedności ducha” z Nim, tak bardzo pragną czynić Jego wolę i są tak dobrze poinformowani w stosunku do tego, co jest Jego wolą, że czasami wydaje się, iż działają prawie automatycznie w odniesieniu do świadczenia pomocy słowem lub czynem, lub też w inny sposób, tym, z którymi mają kontakt. Drodzy bracia i siostry, poczynawszy od Pamiątkowej Wieczerzy, niech przewodnim hasłem naszych serc będzie, „Bóg na pierwszym miejscu”, a Chrystus „główny” z Boskiego mianowania, pamiętając o tym, że z obfitości serca mówią usta oraz przebiega ogólne postępowanie w naszym życiu. „Ze wszelką pilnością strzeż twego serca, bo z niego pochodzi źródło życia” (Przyp. 4:23, KJV).

BS '11,18-21

Jezus umarł jako człowiek – wzbudzony jako istota duchowa

„W jakim ciele wychodzą?” – 1 Koryntian 15: 35.

WKONTEKŚCIE tego wersetu Apostoł Paweł wskazuje, że gdyby nie Boski cel zmartwychwstania, to ci, którzy zasypiają w śmierci, ginęliby tak, jak dzikie zwierzęta. Następnie zapewnia nas, że „Chrystus z martwych wzbudzony jest i stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli”. Niektórzy zostali wzbudzeni tymczasowo, jak na przykład córka Jaira, syn wdowy z Nain oraz Łazarz, przyjaciel Jezusa. Jednak żadna z tych osób nie jest policzona jako zmartwychwstała, ponieważ jest napisane, że Chrystus jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli. Ich wzbudzenie miało jedynie tymczasowy charakter i po pewnym czasie oni ponownie zapadli w sen śmierci. Oni nie doświadczyli pełnego zmartwychwstania – anastasis – powstania do doskonałości życia takiego, jakie okupowe dzieło Jezusa zapewnia Adamowi i wszystkim z jego rodu, którzy chętnie przy-

ję na warunkach Nowego Przymierza (Jeremiasza 31:31-34).

Pismo Święte wyraźnie uczy, że nie ciało, lecz dusza – istota, ma obiecanie zmartwychwstania – że to dusza naszego Pana poszła do Szeolu, Hadesu, do stanu śmierci; i że Bóg wzbudził Go ze śmierci trzeciego dnia. Całe chrześcijaństwo pograżyło się w trudnościach przez niebiblijną teorię, że ciało ma zmartwychwstać. Zauważmy teraz niektóre trudności, przez które pograżyliśmy się w ten błąd, szczególnie w związku ze zmartwychwstaniem naszego Odkupiciela.

CO MÓWI PISMO ŚWIĘTE?

W chrześcijańskich umysłach myśl odnosząca się do śmierci i zmartwychwstania naszego Pana jest taka, że kiedy wydawało się, że Jezus umarł, to On naprawdę nie umarł; że On,

istota, dusza, nie mógł umrzeć; poszedł natomiast do nieba, a następnie powrócił trzeciego dnia, żeby wziąć ciało, które było ukrzyżowane; że czterdzieści dni później zabrał je do nieba oraz że od tamtego czasu posiada to ciało i będzie je posiadał przez całą wieczność, oszpeczone śladami po gwoździach w Swych rękach i stopach, ze znakami po cierniach na czole oraz raną po włóczni w Jego boku.

Co za odrażająca myśl! Jakże dziwne byłoby, gdybyśmy zostali zwiedzeni przez tak nierozsądną i niebiblijną teorię! Niektórzy usiłują nadać tej teorii pozory przyzwoitości, sugerując że ciało naszego Pana jest uwielbione – że ono świeci – a to świecenie prawdopodobnie sprawia, że Jego rany jeszcze bardziej rzucają się w oczy.

Nasi metodystyczni przyjaciele mówią o tej kwestii w ten sposób: „On wstąpił do nieba, zabierając ze sobą Swoje ziemskie ciało oraz wszystko, co do niego należy i usiadł po prawicy Boga”. To średniowieczne stwierdzenie prawidłowo przyznaje, że ziemskie ciało nie było uwielbionym ciałem naszego Pana, lecz oświadcza, że On, dusza, zabrał je ze sobą, jako bagaż. Zdanie: „i wszystko, co do niego należy” prawdopodobnie odnosi się do sandałów naszego Pana, laski oraz szaty, której nie podzielili pomiędzy siebie żołnierze w czasie ukrzyżowania – jeśli w ogóle takie posiadał! Lecz nasi metodystyczni przyjaciele chcą być pewni, że nic nie pozostało. Wszystko z tej teorii, mówiącej że święci umierając idą do nieba, lecz później wracają, by zabrać swoje ciała „i wszystko, co do nich należy” – to niedogodności, których przez wieki powinni byli się pozbyć! Nie jest powiedziane, ile ciężarówek załadowanych należącymi do nich rzeczami mogliby zabrać niektórzy i jak zróżnicowany asortyment mogliby zabrać inni. Nie ma też żadnych szczegółów odnoszących się do tych, których ubrania w międzyczasie zniszczyły się. Wiemy dosyć dużo na ten temat i to pomogło nam dostrzec absurdalność teorii przyjętych z ciemnych wieków – lecz ponadto, to pobudziło nas do właściwego myślenia oraz do studiowania Biblii na ten interesujący i ważny temat.

Biblijna interpretacja jest pod każdym względem rozsądna, spójna i harmonijna. Apostoł Paweł wskazuje, że „jest ciało cielesne, jest

też ciało duchowe”. On nie sugeruje ani nie mówi, że ciało duchowe jest uwielbionym ludzkim ciałem. Wprost przeciwnie, on oświadcza, że „ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” – niezależnie od tego jak chwalebny. Istota ludzka jest zupełnie różna od istoty duchowej, tak, że święty Jan mówi: „jeszcze się nie objawiło czym będziemy”, w przemianie zmartwychwstania; a Pismo Święte nawet nie stara się udzielić wyjaśnienia (1 Jana 3:2). Biblia oświadcza jedynie, że jako ludzie oni nosili w sobie wyobrażenie ziemskiego, Adama; a w przemianie zmartwychwstania członkowie Kościoła otrzymali udział w naturze i podobieństwie do drugiego Adama, naszego uwielbionego Pana. Święci byli uczynieni takim jak On i ujrzeni Go, jakim jest. Lecz należy zauważyć, że ci członkowie ciała zostali przemienieni ze stanu ciała i krwi do duchowych, niebiań-

Uśmiercony w ciele...



skich warunków, przez moc zmartwychwstania i ujrzeni Go takim, jaki jest. Ten fakt bezsprzecznie dowodzi, że nasz Pan Jezus nie jest już dłużej ciałem, tak jak był kiedyś – „za dni ciała Swego” (Żyd. 5:7).

NIEBIAŃSKIE CIAŁA KONTRA ZIEMSKIE CIAŁA

Święty Paweł zwraca uwagę na różnicę pomiędzy niebiańskimi i doczesnymi lub ziemskimi ciałami, i oświadcza, że one mają różnicą się chwałę. On mówi nam, że pierwszy Adam został stworzony jako dusza żywa, ludzką istotą, lecz nasz drogi Odkupiciel poniżył Samego Siebie i przyjął ziemską naturę – „w celu doznania śmierci” (Żyd. 2:9, KJV). Następnie,

w zmartwychwstaniu, stał się Drugim Adamem, Niebiańskim Panem. Duża różnica pomiędzy Drugim Adamem i pierwszym Adamem jest wyraźnie zaznaczona; jeden był ziemski, a drugi niebiański. Apostoł Paweł ilustruje to, mówiąc że znamy wiele gatunków stworzeń na ziemskim, czyli cielesnym poziomie. Inne jest ciało człowieka, inne zwierząt, inne ciało ptaków, a jeszcze inne ryb. Lecz chociaż różnią się ich organizmy, one wszystkie są ziemskie. Również na niebiańskim poziomie, duchowym poziomie, istnieje różnorodność organizmów, lecz one wszystkie są duchami. Nasz Niebiański Ojciec jest Głową, czyli Wodzem – „Bóg jest Duchem”. Cherubini, serafini oraz niższe rangi aniołów, wszyscy są istotami duchowymi. Chrystus Jezus, nasz Odkupiciel, po zakończeniu dzieła ofiarowania, zmartwychwstał na duchowym poziomie – o wiele

Ożywiony duchem



wyżej niż aniołowie, księstwa i zwierzchności – następny po Ojcu (Efezjan 1:20-23). Odnośnie Jezusa czytamy: „umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem” (1 Piotra 3:18).

Im więcej badamy ten przedmiot, tym więcej bezsensownych i nierozsądnych poglądów przekazanych z ciemnych wieków, ukazują się przed nami. Pismo Święte wyraźnie przedstawia, że zanim nasz Odkupiciel stał się człowiekiem, był istotą duchową – „jednorodzony u Ojca, pełen łaski i prawdy”. Opuszczenie przez Niego duchowego poziomu, by stać się człowiekiem, jest w Biblii opisane, jako wielkie upokorzenie. Czy rozsądne jest przypuszczenie, że Niebiański Ojciec przedłużałby

na wieczność to upokorzenie, po tym, gdy ono spełniło już swój cel? Na pewno nie. Biblia mówi nam, dlaczego Jezus poniżył Siebie do ludzkiej natury – „trochę niższej niż aniołowie”. Człowiek zgrzeszył; i według Boskiego Prawa Odkupiciel musiał być na tym samym poziomie istnienia, co ten, którego miał odkupić. Bóg Jehowa dokładnie wymagał – „oko za oko, ząb za ząb, życie za życie” (5 Moj. 19:21). Śmierć anioła lub naszego Pana w Jego przedludzkim stanie, nie mogłaby dokonać zapłaty za karę człowieka oraz wynikającego stąd uwolnienia potępionego rodu. Ponownie czytamy: „Ciało, które Mi przygotowałeś” – „w celu doznania śmierci” (Zyd. 10:5; 2:9, KJV).

Nikt nie poddaje w wątpliwość, że to odnosi się wyłącznie do doświadczeń naszego Pana w czasie, gdy dla nas „stał się ubogi, będąc bogaty, abyśmy my ubóstwem Jego ubogaceni byli” (2 Kor. 8:9). Na pewno niewiarygodne jest, by Ojciec opracował Plan, w którym wierność naszego Odkupiciela w dokonaniu odkupienia człowieka, kosztowałaby Go wieczne ubóstwo, upokorzenie i degradację do poziomu „trochę niższego niż aniołowie”, podczas gdy Kościół miał stać się bogaty i otrzymać duchowy stan „wyższy niż aniołowie” oraz być „uczestnikami Boskiej natury” (2 Piotra 1:4, KJV).

„BÓG WIELCE GO WYWYŻSYŁ”

Ten sam Apostoł, który mówi nam o upokorzeniu naszego Pana, kontynuuje tę kwestię aż do punktu kulminacyjnego, mówiąc nam o Jego wierności, jako człowieka Jezusa Chrystusa, aż do śmierci na krzyżu. Następnie dodaje zapewnienie o wierności Niebiańskiego Ojca, która nie opuszczała Syna na niższym poziomie: „Dlatego też Bóg wielce Go wywyższył i dał Mu imię ponad każde inne imię” (Filip. 2:8-11, KJV). Jest to w harmonii ze słowami naszego Pana w Jego modlitwie do Ojca. Pomijając obietnice wyższej chwały, jako nagrody za Swą wierność, On modlił się: „Ojcze, uwielbij Mnie tą chwałą, którą miałem u Ciebie, zanim powstał świat” (Jana 17:5, KJV). W pokorze Pan nie prosił o żadną nagrodę, lecz był zupełnie gotowy, by służyć planowi Ojca, a następnie powrócić do Swego poprzedniego chwalebego stanu. Odpowiedzią Niebiańskiego Ojca na tę modlitwę było: „Uwielbiłem i jeszcze uwielbię” (Jana 12:28) – jest to zapowiedź jeszcze większej chwały od tej, którą Pan posiadał, zanim stał się ciałem.



Żywy na zawsze!

NIESPŁODZONY NIE MOŻE ZROZUMIEĆ

W rozważaniu duchowych spraw pojawiają się dwa rodzaje trudności. Kiedy człowiek o zwykłym umyśle podejmuje się rozważania tych kwestii, to przekonuje się, że one są niemożliwe do zrozumienia. Święty Paweł wyjaśnia tę trudność, mówiąc: „Cieleśny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego ani nie może ich zrozumieć, ponieważ są duchowo rozpoznawane” (1 Kor. 2:14, KJV). Następnie Apostoł mówi nam, że wszyscy ludzie są cieleśni, prócz tych, którzy zostają na nowo spłodzeni przez Ducha Świętego. Podczas zmartwychwstania wszyscy cieleśni ludzie otrzymają ziemskie, czyli ludzkie ciała, natomiast wszyscy spłodzeni z ducha, Nowe Stworzenia w Chrystusie, otrzymają duchowe ciała, jak wyjaśnia to Apostoł Paweł w kontekście tego wersetu (1 Kor. 15:36-50).

Nie wszyscy z naszych czytelników są w stanie to zrozumieć – tylko ci, którzy są oświeceni przez Ducha Świętego. Innych prosimy, by rozważyli to, co mówimy i byli łaskawi zatrzymać to aż do czasu, gdy w Boskiej opatrności zostaną być może oświeceni i uzdolnieni do zrozumienia duchowych spraw. Jeszcze inna klasa, która ma trudność w tym względzie, jest oświecona, lecz została uwikłana w swym własnym rozumowaniu przez twierdzenia wyznań wiary odnośnie zmartwychwstania ciała. Jest im trudno pozbyć się błędu.

Jezus ukazywał się i znikał

Podczas czterdziestu dni od zmartwychwstania naszego Pana, Jego pojawianie się uczniom trwało za każdym razem zaledwie kilka chwil i odbywało się w różnych ciałach. Jednego razu jako ogrodnik, drugiego jako podróżny, a trzeciego razu jako nieznajomy na brzegu itp. Jeśli zbierzemy je razem, te pojawienia się prawdopodobnie nie przekroczyłyby czterech godzin w czasie całych czterdziestu dni. Nie bylibyśmy krytycznymi badaczami, gdybyśmy przeoczyli te sprawy i nie pytali samych siebie, dlaczego tak było. Obecnie bardziej wyraźnie rozumiemy, dlaczego nasz Pan czynił tak, jak czynił. Jego uczniowie byli naturalnymi ludźmi i nie mogli zrozumieć duchowych rzeczy. Ponadto oni nie mogli otrzymać przewodnictwa Ducha Świętego, aż do wniebowstąpienia naszego Pana i pojawienia się w obecności Ojca na korzyść Kościoła, by dokonać zadośćuczynienia za ich grzechy i uczynić ich wraz ze Sobą nadającymi się do przyjęcia współofiarnikami. Gdyby Jezus wstąpił do nieba bezpośrednio po Swym zmartwychwstaniu, zszokowani i zdziwieni uczniowie nie mieliby żadnej pewności co do Jego zmartwychwstania. Niemożliwe byłoby, żeby poszli do ludzi by powiedzieć im o Jego powstaniu z umarłych, jeśli nie mieli na to żadnego dowodu.

Nawet gdyby Jezus pojawił im się tak, jak Saulowi z Tarsu, to nie byłoby przekonujących i zadowalających. Oni mogliby powiedzieć: Jest to zjawisko, lecz jak konstruktywnie możemy połączyć je z życiem i śmiercią Jezusa? Inaczej przedstawiały się sprawy z Saulem. On potrzebował czegoś, co dogłębnie rozbudziłoby go, by uczyć go przez cały czas, a innych przez niego, że Pan nie jest człowiekiem, lecz „tym Duchem”. Prócz tego, uczniowie byli w stanie zapewnić Saula odnośnie tego, co wiedzieli o zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa.

Nasz Pan przyjął jedyny rozsądny sposób przekonania Swych uczniów, że On nie był już dłużej umarły i nie był już człowiekiem, lecz został uwielbiony i stał się istotą duchową. Były potrzebne te dwie rzeczy i obie zostały dokonane w tym samym czasie.

BS '11, 22-24



WIELKA PRABABKA KRÓLA DAWIDA

„Lud twój lud mój, a Bóg twój Bóg mój”.

Księga Ruty 1: 16

MÓWI się, że gdy Benjamin Franklin pełnił funkcję amerykańskiego ministra w Paryżu, spędził pewien wieczór z ludźmi z literackich kręgów Paryża, w czasie którego poproszono go, by opowiedział o czymś dla rozerwania towarzystwa. Wyjmując z kieszeni przygotowany na tę okazję rękopis, powiedział: „Czytając bardzo starą książkę, natrafiłem na bardzo piękny fragment, który jak sądzę, dla wielu z państwa okaże się równie interesujący co dla mnie. Przepisałem go, i jeśli państwo pozwolą, przeczytam go”. Była to historia z naszej lekcji – tak, cała historia z Księgi Ruty. Opowieść mówi, że słuchacze byli oczarowani i pragnęli się dowiedzieć, gdzie w starożytnej historii można znaleźć tak idealistyczną i piękną opowieść. Byli bardziej niż zdziwieni, gdy Benjamin Franklin powiedział im, że przepisał ją z Biblii. Francja w owym czasie, w swych oficjalnych i literackich kołach, była bowiem agnostyczna, jeśli nie ateistyczna.

Historia z Księgi Ruty daje nam pewne spojrzenie na sprawy Izraelitów, ukazując nam, że wojnom i niewolom, które w naturalny sposób najbardziej zwracają naszą uwagę w historii każdego narodu, towarzyszył głęboki duch religijności. Początek miał miejsce w Betlejem, w „mieście Dawida”, gdzie wiele wieków później narodził się Jezus, „Syn Dawida i Pan Dawida”. Uczucia religijne tej rodziny są widoczne w znaczeniu ich imion. Elimelech – imię męża – znaczy „Mój Bóg jest Królem”. Imię jego żony – Noemi – ma znaczyć „Upodobanie Jehowy”. Oni mieli dwóch synów, Mahalona (chorowity) i Cheljona (słabowity).

Byli zniechęceni z powodu najazdów wrogów i częstej utraty owoców swojej pracy, a ostatecznie z powodu wielkiej suszy, która niemalże spowodowała głód, przeszli przez Jordan do ziemi Mo-

abu i mieszkali tam przez dziesięć lat. Tam dwaj synowie ożenili się. Obaj zmarli, pozostawiając wdowy; zmarł także Elimelech, mąż Noemi. Najwyraźniej, opuszczenie Ziemi Obietnicy, Ziemi Przymierza, by żyć wśród ludzi, którzy byli bałwochwalcami i którzy w żaden sposób nie znajdowali się w przymierzu pokrewieństwa z Bogiem,

nie podziało na korzyść rodziny, ponieważ gdy Noemi zdecydowała się powrócić do ojczyzny, nie miała praktycznie nic. Warto nauczyć się z tej lekcji, że poświęcanie naszych religijnych interesów dla spraw doczesnych, nigdy nie wychodzi na dobre. Mottem dla wszystkich chrześcijan powinno być: „Najpierw Bóg”. Nie wystarczy powiedzieć, że być może rodzina Elimelecha przeprowadziła się do Moabu, by tam prowadzić jakąś pracę misyjną; bo chociaż Moabici byli potomkami Lota, zatem byli spokrewnie-



Ruta pozostaje przy Noemi, gdy Orfa odchodzi

ni z Izraelitami i do pewnego stopnia mówili tym samym językiem, to jednak Boskie przymierze było zawarte tylko z potomkami Abrahama, a wszyscy inni byli obcymi, cudzoziemcami dla społeczności Izraela, jak wszyscy inni poganie. Nie byłoby też właściwe, gdyby oni próbowali nawracać Moabitów, ponieważ Bóg nie powołał Moabitów, lecz jedynie Izraelitów, tak jak czytamy: „Tylko was samych poznałem ze wszystkich rodzajów ziemi” (Amosa 3:2).

Wielu chrześcijan popełnia jednak ten sam błąd, jaki popełniła ta rodzina. Jeśli są prawdziwymi chrześcijanami, przede wszystkim powinni być bardziej odpowiedzialni, ponieważ chrześcijanin jest bardziej spokrewniony z Bogiem i powinien mieć jaśniejszą wiedzę o Jego woli oraz więcej „ducha zdrowego rozsądku”. Nie było mądrą rzeczą zabieranie dwóch chłopców do pogańskiego kraju, gdzie mogli ulec skażeniu, zamiast tego, powinno się ich otoczyć jak najlepszym wpływem, by zach-

wali wierność Bogu Jehowie. Bez wątpienia, Noemi uświadamiała sobie to wszystko, na co wskazują jej słowa w tej lekcji: „Żałość moja większa jest niż wasza, gdyż się obróciła przeciwko mnie ręka Pańska”. Tu ponownie przekonujemy się, że ręka Pana przeciwko niej w rzeczywistości była dla jej korzyści, że miała na nią dobry wpływ i przyprowadziła ją z powrotem do Ziemi Obietnicy.

DWA PIĘKNE CHARAKTERY



Noemi (upodobanie Jehowy) z pewnością miała piękny charakter. Świadczy o tym głębokie uczucie żywione wobec niej przez jej synowe. Obydwie wolały przyłączyć się do niej i pójść z nią do jej ojczyzny, pozostawiając swe własne rodzinne więzy, zatem wyruszyły wraz z nią. Ale gdy Noemi wzięła pod uwagę fakt, że one będą obce w obcym kraju i będą tęsknić za domem, tak jak ona teraz, delikatnie nakłaniała je, by jeszcze raz rozważyły powrót do swego domu i krewnych, swych nawyków i zwyczajów, ponowne wyjście za mąż itp.

Jedna z nich doszła do takiego wniosku i pocałunkiem rozstała się z Noemi; lecz druga, Ruta, zareagowała tak wymownymi słowami, że są one niezmiennie utożsamiane z klasyką literatury:

„Nie wiedz mnie do tego, abym cię opuścił i od ciebie odejść miała; owszem gdziekolwiek pójdziesz, z tobą pójdę, a gdziekolwiek mieszkać będziesz, z tobą mieszkać będę; lud twój lud mój, a Bóg twój Bóg mój. Gdzie umrzesz, tam i ja umrę, i tam pogrzebana będę. To mi niech uczyni Pan, i to niech przypuści na mnie, że tylko śmierć rozłączy mnie z tobą”.

Gdy mówimy, że Ruta została nawrócona, nie chcemy oczywiście powiedzieć, że stała się chrześcijanką lub dziedzicem chrześcijańskich obietnic, ponieważ nie było takich obietnic, zanim Jezus przez Swą śmierć nie otworzył „drogi nowej i żywej” poza zasłonę. Ona nawróciła się na Judaizm i jest to nowe świadectwo wiernego życia Noemi (Ruty 1:16,17).

WARTOŚĆ STANOWCZEJ DECYZJI

Jedna rzecz jest tutaj godna uwagi, mianowicie stanowczość, z jaką Ruta podjęła swą decyzję. Nie

była to jedynie propozycja, by na pewien czas spróbować, jak żyje się w Judei. Była to decyzja aż do śmierci. Pod tym względem wszystkie prawdziwe nawrócenia są takie same. Przykładowo, chrześcijanin nie staje się naprawdę chrześcijaninem, dopóki równie zdecydowanie i stanowczo nie poświęci się, by opuścić świat, jego sprawy, jego zamiłowania i ambicje, by zużyć swoje siły i zostać zużytym w służbie dla Pana. Wartość stanowczych decyzji w życiu jest nie do przecenienia. Tysiące ludzi marnuje życie z powodu braku stanowczości. Stanowczość jest dla Boga jedynym warunkiem, pod jakim możemy mieć nadzieję „uczynienia naszego wyboru i powołania pewnym”. Zgodnie z Boską obietnicą dla narodu żydowskiego, Noemi i Ruta były błogosławione w swym powrocie do Pana – do Jego ludu – do Jego Ziemi Przyrzeczenia i Obietnicy. Powinniśmy pamiętać, że wszystkie obietnice dla cielesnego Izraela były ziemskie, podczas gdy wszystkie obietnice dla Izraela duchowego są niebiańskie. W postępowaniu Noemi po przybyciu do Betlejem widoczna jest zarówno szlachetność, jak i mądrość jej charakteru. Ona była praktycznie bez środków do życia i bez możliwości odzyskania działu w ziemi swego męża i synów. Nie żebrała i nie prosiła Ruty, by żebrała. Nie było z jej strony żadnego fałszywego płaczu czy fałszywej skromności. Jak inne ubogie kobiety, Ruta poszła zbierać kłosa za żniwiarzami. W Prawie Mojżeszowym jednym z zaleceń Boga na rzecz biednych był nakaz pozostawiania w czasie żniwa nie zżętych narożników swego pola dla ubogich. Noemi poradziła Rucie, by zbierała kłosa na polach jednego ze swych bogatych krewnych – Booza.

WIELKA PRABABKA KRÓLA DAWIDA

Tak jak przypuszczała Noemi, bogaty Booz zwrócił uwagę na młodą, skromną kobietę, która codziennie zbierała kłosa na jego polach; później dowiedział się, że przez małżeństwo stała się jego krewną. Postąpił zgodnie z zaleceniami żydowskiego prawa i Ruta została jego żoną. Ich syn miał na imię Obed, syn Obeda miał na imię Isaj, a Dawid był najmłodszym synem Isajego. Ruta była utożsamiana z rodziną królewską, jako jej przodek oraz z największym Synem i Panem Króla Dawida – Jezusem.

Biblia jest bardzo rzetelną księgą. Ona nie ukrywa faktu, że Rachab, wszetecznicą z Jerycha, przez małżeństwo została przyjęta do narodu żydowskiego i stała się przodkiem Króla Dawida, Salomona i Jezusa. Nie kryje też faktu, że Ruta z urodzenia była poganką, cudzoziemką i przez pewien czas bałwochwalczynią. Żadna inna księ-

ga nie jest tak uczciwa. Podobnie Nowy Testament, ze wspaniałą szczerością opowiada o wszystkich szczegółach zdradzenia Mistrza przez jednego z Jego uczniów, o opuszczeniu Go przez wszystkich i ich ucieczce; o tym, jak szlachetny Piotr później zaparł się Mistrza z przysięgą oraz o tym, jak głoszący w świątyni Piotr i Jan zostali uznani przez ludzi za ignorantów i niewykształconych. Podobnie słabości i grzechy Króla Dawida oraz innych członków królewskiej rodziny nie były w żaden sposób ukrywane ani zasłanianie. Wszystkie są obnażone i potępione z podaniem stosownej kary oraz skruchy winowajców. Nie wahamy się ufać tak uczciwym pisarzom, tak jak i we współczesnej historii skłonni jesteśmy wierzyć rzetelnym pisarzom. Rzeczywiście, nie znamy żadnej współczesnej historii, która pod względem szczerości mogłaby się równać z historią biblijną.

JAK ZOSTAĆ CHRZEŚCIJANINEM

Intencją tego artykułu nie są wniosłe apele. Słowami Jezusa sugerujemy raczej, by każdy rozważający przyłączenie się do Pana i zostanie naśladowcą Chrystusa najpierw spokojnie „usiadł i policzył koszty”, jak zalecił Mistrz. Bardzo mocno podkreślamy ważność decyzji, stanowczej decyzji, jako niezbędnej do właściwego chrześcijańskiego rozwoju (Kol. 1:12).

Ci, którzy naprawdę decydują się oddać swe serce Bogu, powinni wiedzieć, że „nie ma żadnego imienia pod niebem danego ludziom”, przez które możemy być przywróceni do Boskiej łaski, by otrzymać pozwolenie na wejście do błogosławieństw Jego Królestwa, oprócz imienia Jezus. „W Jego imieniu” oznacza, by we wszystkim i przez wszystko, co to imię znaczy, okazywać wiarę w Boga i posłuszeństwo Jego warunkom. Gdy jednak taka decyzja zostanie podjęta, ona znaczy: „Bóg twój Bóg mój”.

Zostaje podjęta decyzja, by stać się naśladowcą Chrystusa. My nie zachęcamy do przyłączenia się do jakiejkolwiek denominacji, Biblia również tego nie czyni. Zaleceniem Biblii jest, by każdy przyłączył się do Pana – do Chrystusa, a przez Niego do Ojca – aby mieć udział w obiecany Królestwie. Następnym krokiem powinno być stwierdzenie: „lud twój lud mój”. Z pewnością, gdy pozyskuje się jakieś osoby z ludu Bożego, wszystkie one są braćmi jednej rodziny, niezależnie od tego, czy znajdu-

je się je wśród rzymskokatolików, baptystów, metodystów, presbiterian, luteranów, anglikanów, czy też poza denominacjami. Lud Boży jest jeden, ponieważ wszyscy jego członkowie przez jednego Ducha są ochrzczeni w jedno ciało wierzących.

Powinniśmy nie tylko wyszukiwać członków ludu Bożego, lecz powinniśmy ich uznawać i utrzymywać z nimi społeczność, bez względu na to czy są biali, czy czarni, bogaci czy biedni, wykształceni czy niewykształceni, ponieważ „wszyscy jesteście jednością w Chrystusie Jezusie” i „jeden jest Mistrz wasz, Chrystus”.

Właściwą metodą dla wszystkich tych, którzy przychodzą do Chrystusa jest badanie i szukanie „starych ścieżek” – śladów Jezusa i Apostołów, ich nauk i praktyk – i nie uleganie współczesnym wpływom, filozofiom i naukom, fałszywie w ten sposób określanym czy też wyznaniom wiary i teoriiom ciemnych wieków”. Obietnicą należącą do całego domu wiary jest, że „wszyscy będą wyuczeni od Boga”; a Słowo Boże jest „pokarmem na czas słuszny” oraz mocą przewidzianą dla ich wzmocnienia, zbudowania i przygotowania do ich działania w Królestwie.

BS '11, 25-27

CENA NAŚLADOWNICTWA

Łuk. 9: 23

Czy będziecie moimi uczniami? Rozważcie sami.
Czy stać was ból znosić i próby, moimi iść śladami?
Czy przyjemności chcecie rzucić, chwałę, sławę
I dla imienia mego chwały żyć, dla mojej sprawy?

Czy potraficie w sercu swoim dla ludzi znaleźć przebaczenie?
Czy potraficie bez protestu swe znosić pohańbienie?

Czy potraficie prosić Boga, by pomógł temu przy pokucie,
Kto cieszył się z upadków waszych, nie dawał od nich uciec?

Gdy usłyszycie, że przyszedłem, czy każdy z was powstanie?
Czy w waszych oczach wnet rozbliśnie waszego serca granie?
Czy potraficie wyjść naprzeciw, nie licząc się z kosztami,
Mimo iż do Mnie przyjąć możecie, miotani mórz falami?

A gdy zawołam was, kochani, czy opuścicie znany
Swoj dom rodzinny, przyjaciół kochanych?
Czy obietnicę pamiętając moją
Jesteście gotowi od nich z dala na śmierć swoją?

Tak, krzyż weźmiemy i z wiarą pójdziemy za Tobą.
Będziemy znosić, Twój uczniowie, Twą hańbę srogą.
Błogosławiony Zbawco, odwagi daj nam, prosimy,
Że obiecaną miarę łaski dasz, głęboko Ci wierzymy.

Wiersze brzasku - nr 31



Panie, naucz nas modlić się

„Za wszystko dziękujecie” – 1 Tes. 5:17,18.

Kontynuacja artykułu Rocznego Godła z poprzedniego numeru:



Część III

Powinniśmy pamiętać, że kiedy nasz Pan był na ziemi, w najpełniejszym znaczeniu był Przedstawicielem Ojca w ciele. On naprawdę był „Bogiem objawionym w ciele”. A ci, którzy mieli właściwą postawę serca, byli w stanie dostrzec charakter Ojca w Synu. Ci, którzy uwierzyli w Jezusa zostali zaakceptowani i pod wieloma względami byli traktowani tak, jak gdyby już byli w pełni przyjęci przez Ojca. Jednak Pismo Święte oświadcza, że Duch Święty jeszcze nie był dany. Dostrzegamy, że Duch w spłdzającej mocy nie mógł zostać udzielony, zanim Jezus nie umarł i nie wszedł przed obecność Boga, by dokonać pojednania



„Ja jestem drogą...” – Jana 14:6

za grzechy Kościoła. Czterdzieści dni po Swym zmartwychwstaniu Chrystus wstąpił do nieba, aby przedstawić Swoją zasługę, przypisując ją na korzyść wszystkich, którzy staną się Jego uczniami podczas Wieku Ewangelii, w okresie wysokiego powołania.

Mimo, że Duch Święty nie został jeszcze udzielony, Jezus powiedział Swoim uczniom, że mogą się modlić „Ojcze nasz”. Było tak z uwagi na stan synostwa, do którego wkrótce mieli zostać wprowadzeni. Bóg nie jest Ojcem dla nikogo innego prócz tych, którzy przyszli do Niego w wyznaczony przez Niego sposób – przez Jego Syna, jako cenę okupu, dokonując zupełnego poddania

Bogu samych siebie i wszystkiego, co posiadają. Gdy nasz Pan był jeszcze w ciele, Jego prawdziwi naśladowcy byli synami w perspektywnym znaczeniu. Jednak po Swej śmierci i zmartwychwstaniu, Mistrz powiedział uczniom, by pozostali w Jerozolimie, aż zostaną obdarzeni mocą z wysokości. Ojciec odkładał odpowiedź na niektóre z ich modlitw. On nie udzielił im błogosławieństwa aż do czasu, gdy o nie prosili. Być może istniał dobry powód do odłożenia go na przyszłość, jednak oni mieli zachowywać właściwą postawę wiary, aż przyjdzie błogosławieństwo z wysokości.

Ich modlitwa mogła właściwie brzmieć tak: „Uświadamiamy sobie, że Ty udzieliłeś już Swojego Ducha Jezusowi, naszemu Mistrzowi, zatem oczekujemy na Świętego Ducha spłodzenia – oczekujemy, by otrzymać to namaszczenie, to błogosławieństwo od Ciebie”. A ci, którzy pozostali w górnym pokoju po wniebowstąpieniu Pana, otrzymali podczas Pięćdziesiątnicy to prawdziwe błogosławieństwo we właściwym dla niego czasie.

JEZUS JEDYNĄ DROGĄ

Gdy dochodzimy do teraźniejszości i pytamy, o co mamy się modlić, Pan przez Swoje Słowo odpowiada nam, że możemy się modlić tylko na tych samych warunkach, mianowicie, wiary w Jego Syna, jako naszego Odkupiciela i z pełnym oddaniem, poświęceniem samych siebie, by podążać śladami Mistrza – naszego błogosławionego Wzoru. Żaden człowiek nie może przyjść do Ojca, jak tylko przez Niego. Wszyscy tacy zostaną przyjęci. Dlatego nie byłoby właściwe zachęcanie kogoś, by przybliżył się do Boga w modlitwie, zanim nie dokona zupełnego poświęcenia się.

Jeśli chodzi o Korneliusza, rzymskiego setnika, dostrzegamy, że był sprawiedliwym, dobrym człowiekiem. Lecz nie należał do narodu żydowskiego, któremu Bóg dał Swoje Prawo. Jedynym sposobem, w jaki Korneliusz mógł przyjść do Boskiej łaski przed wyznaczonym przez Niego czasem – 3 ½ roku po ukrzyżowaniu – było stanie się żydowskim prozelitą. Lecz kiedy chronologicznie nadszedł właściwy czas, by Ewangelia doszła

do pogan, ten dobry człowiek został dostrzeżony, chętnie przyjął warunki i stał się synem Boga, przez wiarę w Chrystusa. On otrzymał spłodzenie i namaszczenie Duchem Świętym, tak samo jak wcześniej otrzymali je Żydzi. To wszystko wskazuje nam, że Bóg ma szczególny, wyznaczony sposób, przez który ktoś może się stać Jego dzieckiem. Jednakże jeśli nie przybliżą się w odpowiedni sposób i we właściwym czasie, nie mogą zostać przyjęci jako synowie Najwyższego.

MODLITWY JAKO PAMIĄTKA

Postępowanie Boga z Korneliuszem wskazywałoby, że w przypadku tych, którzy w obecnym czasie przybliżają się do Boga i modlą się do Niego nie znając wyznaczonego przez Niego sposobu, to ich modlitwy, podobnie jak modlitwy Korneliusza, wznoszą się jako pamiątka przed Bogiem. Jak Bóg zwrócił uwagę na modlitwy Korneliusza i pragnienia jego serca, by czcić Boga i Jemu służyć, tak możemy przypuszczać, że Bóg obecnie dostrzega modlitwy i pragnienia zanoszone do Niego. On może nie posłać kogoś takiego jak Piotr, by udzielić im instrukcji w obecnym czasie. To zależy od Jego decyzji, czy takie będzie działanie mądrości oraz czy taka osoba będzie się nadawać do Jego obecnego celu. Lecz każda modlitwa zanoszona w szczerości nie pozostanie niezauważona, lecz będzie nagrodzona we właściwym czasie czy to obecnie, czy w przyszłości.

Przypuśćmy, że ktoś mieszkał w pogańskim kraju, gdzie Chrystus nie jest znany i przypuśćmy, że taka osoba odczuwała potrzebę kontaktu z Bogiem i modliła się zgodnie z posiadanym światłem. Bóg nie mógł jej przyjąć za Swoje dziecko na takich warunkach, lecz jeśli Jego mądrość to zaaprobowwała, On mógł doprowadzić takiego uczciwego poszukiwacza do poznania Chrystusa czy to przez ulotki wysłane pocztą, czy przez kazanie, czy też przez spotkanie jednego z ambasadorów Pana, który mógłby porozumieć się z nim w jego własnym języku. Jesteśmy pewni, że każda spragniona dusza otrzyma światło i wiedzę niezbędną dla swego zbawienia w Boskim właściwym czasie. Po usłyszeniu o Bogu oraz okazaniu Jego miłości w Chrystusie, każdej jednostce pozostaje przyjęcie lub odrzucenie posłannictwa Ewangelii. Jeśli zaniecha lub odmówi poświęcenia się Bogu po przyjęciu światła, żadna ofiarowana przez niego modlitwa nie zostanie przyjęta.

GLÓWNE DARY

Pan udzieli takich doczesnych błogosławieństw, które będą służyć najlepszym interesom nowego serca, umysłu i woli. Wszystko, cze-

go On udzieli będzie dobrym darem. My nie zawsze wiemy, co byłoby dla nas najlepsze. Rodzic opiekujący się dzieckiem może czasami uznać za niezbędne podanie lekarstwa zamiast jedzenia. Rodzic podaje je dla dobra dziecka. Tak samo jest z naszym Niebiańskim Ojcem; On czasami zsyła nam próby wiary, próby lojalności, próby miłości. Wszystkie te doświadczenia są zamierzone w celu rozwinięcia w nas siły charakteru oraz dostosowania nas do dalszych i bardziej zaawansowanych błogosławieństw.

Nasz Ojciec postępuje z nami według naszego nowego serca, umysłu i woli. Jeśli, na przykład, niektóre z Jego dzieci stają się przeciążone dobrami i troskami doczesnego życia, Bóg może udzielić im swego rodzaju środka oczyszczającego w odniesieniu do ziemskich rzeczy. Taka osoba może na przykład złamać nogę lub doznać innego ziemskiego nieszczęścia – które będzie działało dla jego dobra, jako chrześcijanina. Gdyby lud Pański doszedł do takiego stanu, w którym jego głównym pragnieniem, jego największą aspiracją, treścią wszystkich jego modlitw była prośba o napełnienie Duchem Bożym, Duchem Prawdy, Duchem zdrowego rozsądku, aby mógł poznawać i czynić wolę Boga, jak wielkie błogosławieństwo to przyniosłoby. Boską wolą jest, by Jego dzieci w wielkiej mierze posiadały to główne ze wszystkich błogosławieństw, lecz On udziela go jedynie na określonych warunkach. On powstrzymuje je, aż nauczą się oceniać jego wartość i tak gorliwie go pragnąć, że będą pilnie się starać, by wypełniać te warunki i trwać w błagalnych prośbach, aż ich natarczywość sprowadzi odpowiedź.

BS '11, 28-29



„Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”

Jakuba 5:16



POSZUKIWANIE OBLUBIENICY DLA IZAAKA

1 Mojżeszowa 24:1-9

BADACZE BIBLII zgadzają się, że Izaak wyobraża Chrystusa. Tak jak Abraham oddał swego syna, w którym były ześrodkowane obietnice, aby został ofiarowany, tak Ojciec Niebiański dał Swojego Syna Jezusa, aby stał się ofiarą za Adama oraz jego ród i pozyskał Go z powrotem ze stanu śmierci, tak jak Abraham odzyskał Izaaka (Żyd. 11:17-19).

Oblubienica Izaaka, Rebeka, przedstawiała Kościół Chrystusowy, który stanie się Oblubienicą Chrystusa przy swym zmartwychwstaniu, podczas Jego drugiego przyjścia. Zgodność poszczególnych elementów jest tutaj znamienita. Jeśli Izaak reprezentował Jezusa, wobec tego Abraham wyobrażał Niebiańskiego Ojca, natomiast Eliezer, sługa wysłany po narzeczoną, przedstawiał dzieło Ducha Świętego, Ducha Prawdy.

Zwyczaj związany z zawieraniem małżeństwa w dawnych czasach różnił się od współczesnych zwyczajów. Najwidoczniej Bóg zarządził tak, by żydowskie zwyczaje ilustrowały duchowe sprawy. Dlatego to nie Izaak szukał żony dla siebie, lecz Abraham wyszukał narzeczoną dla niego, posławszy Eliezera. Tym sposobem ten obraz jest zupełny, zgodnie z oświadczeniem Jezusa: „Żaden do Mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec Mój, który Mnie posłał, nie pociągnie” – zapraszając go – Jana 6:44.

Jak Rebeka została napotkana przy studni, gdy poila owce, tak ci, którzy są powołani, aby byli Małżonką Chrystusa, są znajdowani z tymi, którzy są Pańskimi owcami, a nie z tymi, którzy są wilkami. Oprócz tego Rebeka i owce były napotkane przy studni, co reprezentuje pragnienie klasy Maluczkiego Stada do korzystania z wody żywota – studnia reprezentuje Biblię.

Rebeka poila stado – co przedstawia tych, których On wybrał na Swą Oblubienicę. On nie szuka takich, którzy panowaliby nad owcami, lecz tych, którzy je karmią, orzeźwiają i służą im.

Błogosławieństwo udzielone Rebecie brzmiało: „Rozmnoż się w tysiące milionów” (1 Moj. 24:60, KJV). Według niektórych badaczy Biblii oznacza to, iż Kościół Chrystusowy będzie matką w odrodzeniu dla milionów ludzi z rodu Adamowego, podobnie jak uwielbiony Zbawiciel będzie ich „ojcem wieczności” – Izaj. 9:6.

Pytania do lekcji 27

1. *W jaki sposób Izaak reprezentował Chrystusa? Akapit 1.
2. *Kogo przedstawiała oblubienica Izaaka? Akapit 2.
3. *Kogo zatem przedstawiał Abraham?
4. Jak zostało zobrazowane dzieło Ducha Świętego?
5. Kto zarządził żydowskie zwyczaje i w jakim celu? Akapit 3.
6. Jaki był starodawny zwyczaj związany z małżeństwem? Co to reprezentowało? Podaj werset biblijny.
7. *Gdzie znajdowała się Rebeka, gdy spotkał ją Eliezer? Co to mogło przedstawiać? Akapit 4.
8. Jak określił Eliezer, o którą kobietę ma poprosić? 1 Moj. 24:42-46.
9. *Co przedstawia jej obecność przy studni?
10. Jaka klasa ludzi została wybrana na Oblubienicę Jezusa? Akapit 5.
11. *Ile wielbłądów Eliezer zabrał ze sobą? 1 Moj. 24:10.
12. Co przedstawia dziesięć wielbłądów?
13. *Czy Rebeka poszła ze swego domu do Izaaka lub jak podróżował z nią sługa Izaaka? Co to przedstawia? 1 Moj. 24:61.
14. Jakiego błogosławieństwa udzielono Rebecie? Jak to będzie wypełnione w Oblubienicy Chrystusa? Akapit 6.
15. *Kto będzie Ojcem Wieczności dla ziemi?

**„I będzie głoszona Ewangelia Królestwa na całym świecie, na świadectwo wszystkim narodom, a wtedy przyjdzie koniec”
(Mat. 24:14, KJV).**

Apostoł informuje nas, że w czasie od wniebowstąpienia aż do początków restytucji, czyli Wieku Tysiąclecia, Jezus będzie nieobecny na ziemi – będzie w niebie – „którego niebiosy muszą zatrzymać aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy” (Dz.Ap. 3:21, KJV). Ponieważ Pismo Święte uczy, że celem drugiego przyjścia naszego Pana będzie naprawienie wszystkich rzeczy i że w czasie Jego pojawienia się, narody będą tak dalekie od nawrócenia się, iż będą w opozycji do Niego oraz w stanie rozniewiania (Obj. 11:18), to należy przyznać, że albo Kościół nie wypełnił swej misji i z tego powodu plan Boga nie dojdzie do skutku, albo jak my uważamy i jak wykazaliśmy, że w obecnym wieku Kościół nie spodziewał się nawrócenia świata, lecz że jego misją było głoszenie Ewangelii na całym świecie na świadectwo oraz przygotowanie się pod Boskim nadzorem do przyszłego dzieła Kościoła. Bóg w żaden sposób nie wyczerpał jeszcze Swej mocy na nawrócenie świata – powiemy więcej – On nawet nie próbował jeszcze nawrócić świata.



To stwierdzenie może niektórym wydawać się dziwne, lecz niech tacy zastanowią się, że gdyby Bóg usiłował dokonać takiego dzieła, doznałby rażącego niepowodzenia; ponieważ, jak zauważyliśmy, jedynie niewielka część z miliardów mieszkających na ziemi kiedykolwiek rozumnie słyszała o jedynym imieniu, przez które mogą być zbawieni. Niektórzy wierzą, że Bóg nie dokona niczego więcej niż wyboru Kościoła, podczas gdy my znajdujemy biblijną naukę, idącą o krok dalej w Boskim planie – restytucję dla świata – która będzie przeprowadzona przez wybrany Kościół, skompletowany i uwielbiony. „Maluczkie Stadko”, zwycięzcy tego Wieku Ewangelii, są jedynym ciałem z tego Nasienia”, przez które wszystkie rodziny ziemi będą błogosławione (1 Moj. 22:17,18; Gal. 3:8,16,29).